Łódź, 31/V 1906 r.

Rok IX.

№ 122.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Sw. Anieli P.
Piąt. Sw. Jakóba B. W.
Sob. Sw. Marcelego M.
Niedz. **Zesł. Ducha Ś.**
Pon. **Świąteczny.**
Wtor. Sw. Bonifacego.
Środa Sw. Norberta B.

Wschód sł.: godz. 3 m. 47.
Zachód sł.: godz. 8 m. 09.
Dł. dnia godz. 16 m. 22.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 31 maja 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 3.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4 40; **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.03. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2 58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.40**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10 10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.00**, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

W sprawie samorządu miejskiego.

—s—

Wczoraj w sali Grand-Hotelu, wygłosił odczyt dyrektor Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, p. Leon Gajewicz p. t. «O samorządzie miejskim i pracach przygotowawczych nad wprowadzeniem go w Królestwie Polskiem».

W pierwszej części odczytu prelegent dał definicyę i ogólne pojęcie o istocie samorządu miejskiego i zastanawiał się nad dwoma pierwiastkami tego pojęcia, t. j. władzach samorządowych—radach miejskich — i powtóre na zadaniach społecznych, ciążących na samorządzie. Doskonałość organizacyi władz samorządowych wymaga 2-ch warunków: 1) możliwej niezależności i swobody działania w sprawach miejskich i 2) zapewnienia udziału w sprawach miasta największej ilości mieszkańców, przez dopuszczenie do wyborów wszystkich sfer ludności. Zadania ciążące na samorządzie nasuwa samo życie i postępy w różnych dziedzinach nauki i sztuki jak: powszechna nauka elementarna, nowa szkoła reformowana, z wykładami obowiązującego prawa, gospodarstwa społecznego, hygieny, t. j. szkoła zastosowana do wymagań życia, dalej kwestya robotnicza z komitetami roboczemi, z walką z bezrobociem, z biurami konsultacyjnemi, z określeniem tak zwanej sprawiedliwej płacy dziennej dla robotników, zajętych w przedsiębiorstwach miejskich, dalej kwestya mieszkaniowa z budową tanich mieszkań dla niezamożnej ludności, zbiorowe, wygody zewnętrzne, oświetlenie, kanalizacya, ogrody, parki, polityka wielkich przedsiębiorstw miejskich i t. d.

Epoka rozwoju samorządu miejskiego w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, należy względnie do niedawnej doby nawet w społeczeństwach najwięcej cywilizowanych i przypada na pierwszą ćwierć minionego stulecia. W Anglii dopiero po roku 1835 miasta otrzymały dość liberalny samorząd, oparty na cenzusie podatkowym i dochodowym. Toż samo w innych krajach. W Królestwie Polskiem za czasów Księstwa Warszawskiego istniały t. zw. «rady municypalne», następnie utworzone zostały «rady wojewódzkie», zajmujące się sprawami miejskiemi całego województwa. Ze zniesieniem rad wojewódzkich znikły w Królestwie Polskiem ostatnie ślady samorządu. Od roku 1842 zarząd miast przeszedł pod zawiadywanie magistratów. W roku 1861 wprowadzone wprawdzie zostały rady miejskie na zasadach wyborczych, czyli t. zw. samorząd miejski Wielopolskiego, lecz już w roku 1863 takowe zniesione zostały i na ich miejsce powstały dzisiejsze magistraty, które, pozbawione będąc samodzielności w sprawach miejskich, nie są w stanie rozwiązać tych wielkich potrzeb i wygód, jakie łączone są z pojęciem samorządu.

Wprowadzenie w zasadzie samorządu do Królestwa Polskiego zadecydowanem zostało przez Ukaz Najwyższy z 12 grudnia 1904 r. i uchwałę komitetu ministrów z d. 6 czerwca 1905 r. Komisya ustanowiona przez general-gubernatora dla wypracowania projektu do ustawy o samorządzie miejskim pracę swą już ukończyła. Ostatnie w tym przedmiocie planowane posiedzenia komisyi odbywają się właśnie w tym czasie w Warszawie pod przewodnictwem piotrkowskiego gubernatora rz. r. st. Essena.

Podług projektu, opartego na szerszych zasadach, w myśl wskazania przytoczonego wyżej Ukazu, kompetencyi samorządu miejskiego mają podlegać wszystkie sprawy miasta, jakie własnemi środkami ludności miejskiej wykonane być mogą. Ta ogólna zasada usunęła kazuistykę kompetencyi samorządu rosyjskiego podług ustawy z roku 1892, którą prelegent streścił w ogólnych wyrazach.

Do szczególnych spraw, ściągających się do samorządu miejskiego, między innemi należą: zawiadywanie podatkami i opłatami miejskiemi oraz majątkiem miasta, troska o artykuły żywności, dobroczynność miejska, akcya w kierunku podtrzymania zdrowotności mieszkańców miasta, troska o lepsze zabudowanie miasta pod względem hygienicznym i estetycznym, starania w kierunku rozwoju oświaty i udział w zarządzaniu szkolnictwem, zakładanie bibliotek, muzeów, teatrów i t. p. urządzeń wielkomiejskich; utrzymywanie w należytym porządku dróg, ulic, placów miejskich i ich oświetlenia, popieranie przemysłu i handlu, urządzanie targów i targowisk, zakładanie instytucyj kredytowych i t. p.

W specyalnej kwestyi ubezpieczeń od ognia dla Łodzi zastrzeżonem zostało utworzenie własnego wzajemnego ubezpieczenia. Do czasu zaś innego urządzenia do samorządu miejskiego mają należeć niektóre specyalne sprawy, jak: dozory bóżniczne, dozory cmentarne, zakłady dobroczynne gmin wyznaniowych i prowadzenie ksiąg stanu cywilnego wyznań niechrześciańskich.

Językiem biurowym przyszłych samorządów ma być, wedle projektu, język polski, z wyjątkiem korespondencyi z władzami rządowemi.

Przystęp do instytucyj samorządowych ma być zapewniony wszystkim warstwom ludności, bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania. Co zaś do ordynacyi wyborczej, to pomimo wielkiej niezgodności zdań, większością głosów zaprojektowana została zasada podatkowa, bez względu na jakość i wysokość podatku. Prawo zatem wyborcze (o ile to nie będzie jeszcze zmienione na ostatnich plenarnych posiedzeniach komisyi) przysługiwać będzie każdemu tuziemcowi, mającemu conajmniej lat 25, zapisanemu do ksiąg stałej ludności, lub mieszkającemu conajmniej 2 lata w mieście i opłacającemu jakikolwiek podatek, bez względu na jego wysokość i umiejącemu czytać i pisać po polsku. Kobietom przyznano prawo głosu ograniczone i wyróżniono tylko te z nich, które bądź są właścicielkami domów, lub nieruchomości, bądź prowadzą samodzielne zajęcie, bądź wreszcie posiadają wyższe wykształcenie. W każdym razie kobiety głosują nie osobiście, lecz przez plenipotencyę bliskich krewnych. Tworzenie kuryj wyborczych podatkowych, na podobieństwo systemu pruskiego i austryackiego, ma być zaniechanem, conajwyżej mają być kurye: właściciel, wzmocnionych przez inteligencyę, nieposiadającą majątku nieruchomego oraz lokatorów.

Władze samorządowe mają się składać: z rady miejskiej, magistratu i prezydenta miasta, będącego zarazem, niesłusznie, zdaniem prelegenta, przewodniczącym w radzie. Oprócz tego, obok różnych komisyi miejskich ma być corocznie wyłanianą z pośród rady miejskiej, komisya rewizyjna.

Dla sprawowania kontroli nad samorządem projektowana jest Rada Samorządowa Królestwa Polskiego w Warszawie, składająca się z członków z wyboru od miast i ziemstw, oraz Zarząd Samorządowy z 6-ciu członków z pośród delegowanych do Rady Samorządowej. Liczba delegowanych do Rady od miast ma wynosić 46, nie licząc 11 zastępców. Niezależnie od tego mają być powoływani delegowani od ziemstw. Prezes Rady Samorządowej ma być, według projektu, nominowany przez Koronę z pośród 2-ch kandydatów przedstawionych przez Radę na lat 6.

Srodki materyalne samorządu mają być czerpane głównie z podatków i opłat miejskich. Z chwilą wprowadzenia samorządów niewątpliwie ustanowiony zostanie jeden z podatków powszechnych, który dotknie każdego bez wyjątku mieszkańca, co wpłynie też na powołanie do wyborów wszystkich sfer ludności. Podwyższenie ilości opłacanych podatków należy do atrybucyi rad miejskich oraz wyższych władz samorządowych. Projektowane pierwotnie opłaty od artykułów żywności, jako w ostatecznym rezultacie, całym cię-

żarem dotykające ludność niezamożną, skrytykowane i zaniechane zostały.

Prelegent zakończył odczyt apostrofą do posłów w Dumie państwowej, którzy winni dołożyć wszelkich starań, aby raz rozpoczęte dzieło samorządu miejskiego doprowadzić do końca.

Odczyt p. Gajewicza napisany jasno i opracowany bardzo sumiennie wywołał ogólne zainteresowanie słuchaczów ze względu na aktualność przedmiotu.

Prelegentowi dziękowano gromkiemi oklaskami.

*

Pisząc sprawozdanie o odczycie wczorajszym, nie możemy powstrzymać się od uwag, skierowanych pod adresem publiczności. Zachowanie się niektórych osób było tak niesforne, że zwracało ogólną uwagę. Wchodzenie i wychodzenie z hałasem z sali, przesuwanie krzeseł, szurganie nogami, trzaskanie drzwiami—zakłócało spokój na sali, przeszkadzając słuchaczom, śledzącym pilnie przebieg odczytu.

Takie zachowanie się podczas odczytu jest wyrazem braku wychowania i nieposzanowania dla pracy prelegenta, który niemało poświęcił czasu, aby przedstawić w całokształcie zgromadzony materyał.

K. K.

Sprawa „Mateczki Kozłowskiej."

W numerze 15 gazety «Poniedziałek» z dnia 26 lutego r. b., wychodzącej pod redakcyą p. Kazimierza Nawrockiego, ukazał się artykuł, poświęcony «Mateczce Kozłowskiej».

Autor rzeczonego artykułu, pomiędzy innymi, zamieścił ustępy następującej treści:

„Mateczka Kozłowska, która, jak donoszą dzienniki, objeżdżała dyecezye w celach agitacyjnych, prowadziła do niedawna żywot awanturniczy. Mówią o niej bardzo wiele złych rzeczy, które trudno tutaj powtarzać. Obrzydł jej ten proceder i obecnie stara się ascetyzmem naprawić dawne błędy. Nie ulega wątpliwości, że jest to kobieta niezwykła i wyzyskana w odpowiednim kierunku mogłaby zdziałać wiele dobrego".

W końcu artykułu zamieszczony został wizerunek Kozłowskiej z podpisem «Mateczka Kozłowska w stroju pontyfikalnym».

Treść przytoczonych ustępów oraz zamieszczonej podobizny do żywego obraziły p. Kozłowską, która za pośrednictwem adw. przys. F. Szymańskiego wniosła skargę do sędziego śledczego 3-go rewiru m. Warszawy, domagając się ukarania redaktora i wydawcy «Poniedziałku», p. K. Nawrockiego, za oszczerstwo z mocy 1535 art. kod. kar.

W obszernej skardze Kozłowska, powołując się na świadectwo Katarzyny Bronicz, Franciszki Mygi, Teofili Dębowskiej, Bronisławy i Heleny Poraskówien, ks. Leona Gołębiowskiego i ks. Romana Próchniewskiego, dowodziła, że nigdy nie prowadziła życia awanturniczego, nie zajmowała się żadnym procederem nieuczciwym i nie jeździła nigdy w żadnym stroju pontyfikalnym, artykuł przeto, zamieszczony w «Poniedziałku», zawiera wiadomości nieprawdziwe i kłamliwe, bezcześci i hańbi jej pracowity i bogobojny żywot.

Skarga powyższa była przedmiotem onegdajszych rozpraw sądowych w przepełnionej sali II wydziału karnego warszawskiego sądu Okręgowego, dokąd wstęp miały jedynie osoby, posiadające specyalne karty wstępu.

Oskarżony redaktor i wydawca za pośrednictwem swego obrońcy, adw. przys. Klonowskiego, powołał się na świadectwo ojca Honorata, kapucyna, Piotra Dzieniakowskiego, Józefa Szyllinga i Adama Koszuckiego celem stwierdzenia na posiedzeniu sądowem szczegółów, dotyczących przeszłości Kozłowskiej, oraz całej jej działalności społecznej.

Z liczby wezwanych na posiedzenie sądowe świadków nie stawiły się Bronisława i Helena Poraskówny, zamieszkujące w innym okręgu sądowym, dymisyonowany podpułkownik Przyjemski, uważający się za ofiarę Kozłowskiej, która syna jego, młodego księdza, wciągnęła do grona maryawitów, tudzież złożony chorobą sędziwy zakonnik-kapucyn ojciec Honorat.

W zastępstwie chorego kapelana przysięgę polecono przyjąć ks. Krocinowi, ten ostatni jednak przed przyjęciem przysięgi oznajmił, iż może to uczynić jedynie odnośnie do tych świadków, którzy uznają się za katolików, prawo bowiem kanoniczne zabrania mu przyjmowania przysięgi od osób innych wyznań.

Wobec oznajmienia Mygówny i Dembowskiej, że należą do sekty maryawitów, przysięgę od nich przyjął tłumacz, ks. Krocin zaś jedynie od świadków Szyllinga i Koszuckiego.

Pierwsza zeznaje p. Bronisz; opowiada ona temi mniej więcej słowy: „Znam Feliksę Kozłowską od dzieciństwa, od 33 lat mieszkam z nią w jednym domu prawie nierozłącznie, doskonale więc znam jej czyste, świątobliwe, nieskazitelne życie. Ukończyła ona 3 klasy pensyi, poczem ciężko zapadła na ospę i dalsze wykształcenie pobierała w domu, ucząc się języków francuskiego, niemieckiego, włoskiego i angielskiego. W 18 roku życia została nauczycielką domową; miała zawsze pociąg do klasztoru, lecz matka, z domu Olszewska, sprzeciwiała się temu.

Przez dwa lata Kozłowska poświęcała się miłosierdziu w instytucyi „Przytulisko", poczem w roku 1886 r. przeniosła się z matką do Płocka. Tu zrazu w wynajętym lokalu, później w kupionym na własność domu utrzymuje zakład dla panien, pragnących prowadzić świątobliwe i pracowite życie; wyrabiają one pończochy, bieliznę, zajmują się tkactwem, wyszywaniem ornatów, robót kościelnych i t. p.; przy zakładzie tym istnieje ochrona dla dzieci od lat 3 do 6; matka, idąc do roboty, zostawia w ochronie dzieci, gdzie dostają one obiad i podwieczorek—a wracając z roboty, zabiera je do domu.

Zakład mieści się w czterech oddzielnych budynkach; mieszkanie panien nie łączy się z innemi budynkami. Kozłowska z żadnemi wizytacyami nie jeździ, ubiera się w zwykłą szarą suknię, żadnego habitu i kornetu nie nosi nigdy; ma obecnie lat 44, oddawna ma bielmo na lewem oku.

Na pytanie adw. Klonowskiego, świadek odpowiada, że w ogrodzie przy zakładzie jest urządzony prysznic, z którego prócz Kozłowskiej, nikt inny nie korzysta. Księża odwiedzają Kozłowską, gdy przyjeżdżają po obstalunki do kościołów. Z pomiędzy panien niektóre podejmują się obowiązków u księży, świadek jest gospodynią u ks. Przyjemskiego. Kozłowska nie jest bogata, żyje wraz z pannami z pracy rąk.

Świadek Franciszka Myga i Teofila Dembowska takież same składają zeznania co do cnotliwości i trybu życia Kozłowskiej i jej panien, tudzież noszonych przez nią szat. Do Kozłowskiej panny mówią „matko duchowna" lub „mateczko", gdyż jakkolwiek regułę dla zakładu napisał O. Honorat, dawny jego protektor, jednak bezpośredni kierunek nad zakładem ma Kozłowska i tryb życia w nim wzorowany jest na klasztornym. Od wstępujących panien żadne wkłady pieniężne nie są przez K. wymagane. O procesie jednej z byłych „panien", żądającej zwrotu od K. 1,690 rb. świadkom niewiadomo.

Dwaj następni świadkowie, księża-maryawici Gołębiowski i Próchniewski, również w najpochlebniejszych słowach wyrażają się o cnocie i bogobojnym, pracowitym żywocie Kozłowskiej; wrogie dla niej obecnie usposobienie tak świątobliwego męża, jak O. Honorat, poprzednio opiekun i protektor Kozłowskiej, świadkowie objaśniają potwarzami, któremi oczerniano Kozłowską przed O. Kapucynem. W zakładzie wszyscy, jak świadkowie, mają Kozłowską za świętą kobietę. Potwarze przeciw niej miały jeszcze źródło w konkurencyjnej zawiści ze strony kierowników innych zakładów podobnych; nienawistne usposobienie dla Kozłowskiej mieszkańców Płocka, którzy kamieniami szyby w zakładzie wybijają i w mankietników godzą, powstało tylko skutkiem wrogiej propagandy przeciw maryawitom, prowadzonej zawzięcie w kościołach przez księży katolickich. O żadnych zarzutach co do moralności Kozłowskiej i jej panien świadkowie nie słyszeli, o tem, że podczas rewizyi w zakładzie znaleziono nocującego tam ks. Próchniewskiego, ks. Gołębiowski wie tylko z «Kuryera Warsz.». Kozłowska żadnej szaty zakonnej nie nosi; wkładów pieniężnych od wstępujących do zakładu panien nie żąda.

Po krótkiej przerwie, sąd przechodzi do zbadania świadków, wskazanych przez obronę. Pierwszy z nich, siwy, wysoki kapłan, ks. Dzieniakowski, składa donośnym głosem, z pewnem namaszczeniem, zeznanie, które niesłychaną wywołuje śród zebranych sensacyę, przyprawiając wprost o konsternacyę publiczność, pod wpływem szeregu zgodnych zeznań poprzednich świadków, skłonną już poniekąd do uwierzenia w istotną świątobliwość i krzywdę Kozłowskiej.

„Myślałem i ja zrazu — opowiada ks. D. — że Kozłowska jest w istocie bogobojną, cnotliwą kobietą, słysząc zwłaszcza jej opowiadania o ascetycznem życiu, tęsknocie do klasztornej kraty i t.p.; po pewnym czasie atoli zauważyłem ze zdziwieniem w jej zachowaniu się względem mnie wyraźną lubieżność i wszeteczność; sądziłem zrazu, że nieuświadomiona ta, niewinna duchem istota, targana namiętnościami, nie zdaje sobie z nich sprawy i zdradza je przez swą naiwność; wkrótce atoli przekonałem się, że byłem w błędzie; zachowanie się K. ze mną, ilekroć byliśmy sami, było tak natarczywe, że prosiłem, aby mnie z nią samego nie zostawiano; z K. jednak przyjechała jej matka; zajęła sobą towarzyszącą mi osobę, aby ta nie mogła przeszkadzać Kozłowskiej. Ja do ogrodu—ona za mną; ja do domu—ona za mną... Nie mogę tu opisywać jej gestów, lecz zachowanie się K. nie pozostawiało żadnych wątpliwości... A po tem wszystkiem chciała się komunikować. Z oburzeniem odmówiłem jej nawet spowiedzi, odesławszy ją na spowiedź do sąsiedniej parafii. Potem, przez jedną ze swych panien, Magdalenę, przysyłała mi listy treści tak bezwstydnej, włożone w książkę nabożną, że podkreśliwszy sprośne wyrazy odesłałem je z powrotem; na jednym z nich narysowałem kratę, przypominając K. ową klasztorną kratę, do której jakoby wzdychała. Listów tych nie zachowałem u siebie, nie mając zamiaru robić z nich kiedy użytku; nie myślałem nigdy, że będę musiał to wszystko tutaj, wobec sądu i tak licznej publiczności opowiadać... Mam lat 65; działo się to przed kilkunastu laty.

Następny świadek, p. Szylling, opowiada również drastyczne szczegóły, niektóre widziane przez siebie, inne tylko znane z opowiadania—o prysznicu, urządzonym w ogrodzie zakładowym dla użytku księży, których obsługiwały same panienki, o gonitwach i zabawach panienek z księżmi po alejach ogrodu i ciemnych kurytarzach, o szeptach w tych ostatnich i t. p. wiadomości, przedstawiające moralność zakładu w świetle skandalicznem.

Ostatni świadek, p. Adam Witold Koszucki, wyjaśnia, skąd wziął mniemaną fotografię Kozłowskiej w stroju pontyfikalnym: dał mu ją jakiś znajomy, który ją pożyczył od księży w Płocku; fotografia okazała się nieprawdziwą. Świadek powtarza skandaliczne wieści, słyszane o Kozłowskiej i przytacza jeden fakt z własnego doświadczenia: rozmowę z pozostającą w łódzkim szpitalu panienką, która mu oznajmiła, że mateczka zapewniała jej, jakoby w stosunku do księży nic nie było grzechem, skutkiem czego owa chora trzykrotnie, za sprawą ks. Kowalskiego, była w wielkim kłopocie i ciężką chorobą kłopoty te przypłacała, aby skandalu uniknąć.

Adwokat przys. Szymański w dłuższem przemówieniu wyraził przekonanie, że świadkowie obrony czernią Kozłowską przez zaślepienie i stronność partyjną, nieświadomie przesadzając i przeinaczając fakty—i że szereg chlubnych opinii, wygłoszonych tu publicznie przez znające ją z bliska i oddawna osoby, będzie dla Kozłowskiej rekompensatą bez względu na wyrok sądu.

Adwokat przys. Klonowski dowodził, iż prawdziwość pomienionych przeciw mateczce w „Niedzieli" zarzutów została ustalona i wskazywał na burzycielską i szkodliwą działalność tej zaciętej w pysze kobiety.

Około godz. 7 wieczorem sąd, złożony z przewodniczącego, Kniaziewa i członków Kasaczarowa i Aleksiejewa, ogłosił wyrok, uniewinniający p. Nawrockiego, będący przeto potępieniem dla Kozłowskiej i jej zakładu.

Obecni na sprawie mankietnicy z generałem Kowalskim na czele w przygnębieniu opuścili salę.

Z KRÓLESTWA.

Napad na pocztę. Korespondent „Kur. Warsz." z Płocka pisze pod d. 27-ym b. m.:

„W sobotę, o godz. 2 po poł., wysłano z Płocka pocztę pieniężną na trakt kutnowski dwiema

na parterze urządzone będą sale wykładowe, pierwsze piętro przeznaczone zostanie na tkalnię; na drugiem piętrze urządzone będzie albo muzeum, albo internat dla wychowańców szkoły. Nadmienić należy, że Towarzystwo kolonizacyjne «Ica» prócz 26,000 rubli na budowę, zaofiarowało corocznie na utrzymanie po 8,000 rb.

Orkiestry. W ogródku przy hotelu Manteufla, na cztery koncerty osiadł Namysłowski; koncerty ściągnęły gromadę ludzi i szczycą się dużem jak na Łódź powodzeniem, nie takiem jednak jak jak w Warszawie, gdzie na Dynasach po kilkanaście tysięcy osób bywa.

Orkiestra Namysłowskiego wyćwiczona jest wyśmienicie, gra wybornie, zwłaszcza ludowe pieśni z przyśpiewkami, co jest głównem zadaniem oskiestry. Namysłowski czasami gra i inne, poważniejsze utwory, chcąc wykazać biegłość i zdolność swoich samorodnych grajków. Publiczność jednakże najbardziej bisuje pieśni ludowe, które wybornie wykonywają sierminężni grajkowie. Szkoda tylko, że dykcya w deklamacyi śpiewnej jest nie wypracowana. Kierujący orkiestrą powinien popracować nad poprawieniem tej dykcyi. P. Namysłowski przedłużył swój pobyt w Łodzi na dni kilka.

P. Adolf Sonenfeld w Grand-Hotelu ma inną zupełnie publiczność, która woli rzeczy szersze, operowe, jego swojskich porywów nie rozumie, a mazur lub polonez jest jej zupełnie obojętny. Orkiestra Sonenfelda jeszcze nie zgrana, chociaż coraz lepsze robi postępy. Dyrektor, pomimo podeszłego wieku, nic nie stracił prawie na swej energii temperamencie. Ogródek w dobrym położony miejscu, odwiedzany bywa licznie.

W ogrodzie przy domu majstrów tkackich gra bardzo dobra orkiestra rumuńska, zupełnie wystarczająca na ten ogródek, ale publiczność, uczęszczająca do tego ogródka nie rozumie orkiestry bez instrumentów blaszanych, bębnów i cymbałów.

Kolonio letnie. Wczoraj udała się koleją łódzką pierwsza partya dziewcząt w liczbie 80, na kolonie letnie do Bronowic, wysłana przez komitet kolonii przy Chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności.

Dziś w południe wyjechała grupa chłopców w liczbie 80, do Michałowa.

Prosimy na wpis. dla ucznia szkoły handlowej, syna niezamożnej nauczycielki.

Na szkołę rzemiosł. W zapowiedzianym na niedzielę koncercie na dochód szkoły rzemiosł w ogrodzie mikołajewskim obok chórów «Liry» popisywać się będzie orkiestra. W czasie przerw odbędą się popisy gimnastyczne w świetle bengalskich ogni; confetti i iluminacya ogrodu urozmaicą wieczór. Na miejscu urządzona będzie cukiernia i bufet. Cena wejścia do ogrodu będzie bardzo nizka i wyniesie tylko 30 kop. od osoby, bilety dziecinne po 15 kop., familijne po 1 rublu. W razie niepogody koncert odkłada się na dzień następny.

Z fabryki Ossera. Skutkiem wczorajszego zajścia w fabryce Adama Ossera przy ul. Wólczańskiej № 204, wywołanego wyrzuceniem socyalistów przez narodowców, administracya tej fabryki wywiesiła ogłoszenie treści następującej: „Niniejszem zawiadamiamy robotników, że za czas bezrobocia nie będzie wypłacone żadne wynagrodzenie. Dopóki ład i spokój nie zapanuje w fabryce, ta nie będzie czynną. Administracya".

Dzisiaj wszystkim robotnikom wypłacono zarobek za ubiegły tydzień.

Przerwanie komunikacyi. Dziś o godzinie 6-ej rano skradziono druty telefoniczne pomiędzy Łowiczem a Głównem, na 7-ej wiorście od Łowicza, skutkiem czego komunikacya przerwana została. Przywrócono ją dziś o godzinie 12 i pół po południu.

Nadmienić należy, że skradziono ostatnie przeloty drutu miedzianego na przestrzeni między Łodzią a Łowiczem.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu na ul. Przejazd nr. 2 człowiek, lat około 35, z nazwiska i adresu nieznany; na ul. Piotrkowskiej róg Południowej Juma Bliskow, lat 16, bez zajęcia i mieszkania; na ulicy Głównej nr. 61 Berek Urbach, lat 50, bez zajęcia i na na ul. Konstantynowskiej nr. 29 Abram Opatowski, lat 14, bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowie udzielili doraźnej pomocy.

Przyłapany. Na ul. Długiej nr. 4 został wczoraj przyłapany na kradzieży Józef Piotrowski, lat 21, szewc, znany policyi z przestępstw kryminalnych; tłum rzucił się na niego i srodze go pobił, tak że odniósł rany prawie na całem ciele, a głównie głowa rozbita została. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra w stanie osłabionym.

Aresztowanie. Aresztowani i osadzeni w więzieniu łódzkiem z rozporządzenia władz żandarmeryi Marcin Stasiak, Stanisław Stasiak, Stanisław Janik i Antoni Grundzki zostali oddani pod sąd okręgowy piotrkowski. Sprawę skierowano do sędziego śledczego 2-go rewiru m. Łodzi.

Kradzież. Nocy dzisiejszej do fabryki P. Kopiecznego, ul. Piotrkowska Nr. 292, wyłamawszy okna, wtargnęli złodzieje, których jednak spłoszono. Przedmioty metalowe, przygotowane do wyniesienia, porzucili w kantorze, zabrawszy tylko papier firmowy i kilka narzędzi. Uciekając, pogubili wytrychy, za pomocą których pootwierali szafy i szuflady. Rozbili puszkę z ofiarami, złożonemi na budowę kościoła św. Stanisława Kostki i zabrali jej zawartość.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednem z pism miejscowych przed paru dniami pomieszczoną została wzmianka o zajściu z dwoma robotnikami, wydalonymi jakoby sądami partyjnemi narodowej demokracyi.

Wiadomość ta jest tendencyjnie pomieszczona przez redakcyę wspomnianego pisma. Zwracamy się do Szanownego Pana Redaktora z prośbą o pomieszczenie następującego wyjaśnienia:

Po otwarciu fabryki, robotnicy drukarni (a nie bielnika) postanowili między sobą, ażeby w obrębie fabryki nie wszczynać żadnych waśni partyjnych, wychodząc z zasady, iż w fabryce jest tylko jedna partya robotnicza, broniąca swych interesów robotniczych. Postanowiono przytem strzedz się wszelkiego rodzaju warchołów.

Po zapadnięciu tych uchwał spokojnie przystąpiliśmy do pracy. Wkrótce jednak dwej wzmiankowani robotnicy, nasi opiekunowie przedstrejkowi, poczęli agitować między robotnikami, ażeby jaknajwolniej puszczać maszyny, a tem samem mniej towaru przepuszczać, nie słuchać majstrów i t. d. Jaki cel ukryty był tej agitacyi, nie umiemy powiedzieć. W każdym bądź razie robotnicy, widząc w tem złą wolę, postanowili sprawę ukarania winowajców powierzyć sądowi bezpartyjnemu, a zatem nie endeckiemu, jak głosi obrońca uciśnionych.

Sąd ten, nie chcąc dwóch tych (a nie trzech) robotników pozbawiać środków do życia, postanowił tylko przenieść ich do innej roboty, więcej odosobnionej, a tem samem mniej dającej pola do szkodliwej agitacyi. Dopiero po niezgodzeniu się na taki wyrok przez wzmiankowanych dwóch robotników, oburzony ogół (a nietylko narodowcy) postanowili zażądać od administracyi fabryki usunięcia ich. Administracya żądaniu temu uczyniła zadość.

Dla ścisłości dodamy, iż wydaleni nie należeli do żadnej z partyi politycznych.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy naszego szacunku.

Robotnicy z drukarni Scheiblera.

OFIARY.

W celu pomnożenia funduszu, przeznaczonego przez p. J. Arkuszewskiego na otwarcie kursów dla analfabetów „Z Drezna" 2 rb. 30 kop.

Na Kroplę Mleka.

Bezimiennie, nie lubiący karciy, 1 rb.

Na Towarzystwo krzewienia oświaty.

K. 25 kop.

Na wpisy dla uczniów Szkoły Handlowej.

Zebrane na sobotniej herbatce koła dramatycznego Lutnia 7 rb. 80 kop.

Zebrane przez grono felczerów na posiedzeniu zgromadzenia felczerskiego 10 rb.

Na głodnych.

K. H. 50 kop.

Na Macierz Szkolną.

Apolinary Jumrych 1 rb.

Z WARSZAWY.

* Echa napadu na pom. kom. Kowalskiego. Krążą pogłoski, że mieszkańcy ul. Elektoralnej byli przestrzegani już od soboty, że na tej ulic na jednej z ulic sąsiednich ma być wykonany zamach. Jacyś nieznani ludzie radzili kupcom, aby na czas czterech dni pozamykali wystawy.

* Kara śmierci.

Sąd wojenny skazał na powieszenie włościanina Marczewskiego, za zbrojny opór władzom i zamach na życie policyanta.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 30 maja. W Dumie państwowej zasiadały trzy komisye: opracowująca projekt prawa o nietykalności osobistej, opracowująca instrukcyę dla Dumy oraz komisya gospodarska. Komisya, opracowująca instrukcyę, nie doszła do ostatecznego rezultatu; komisya, rozważająca projekt nietykalności osobistej, ostatecznie przejrzała siedem pierwszych artykułów projektu; wreszcie komisya gospodarska rozważała przeważnie sprawę pomieszczenia w Dumie biur frakcyjnych i komisyi. Okazuje się że gmach Dumy jest stanowczo za ciasny. Brak lokalów dla biur komisyjnych i partyjnych, tak, iż pomieszczenie wystarcza zaledwo dla jedenastu oddziałów Dumy. Komisya gospodarska i prezydyum troszczą się obecnie o odnalezienie nieodzownych lokalów, gdyż praca Dumy znajduje pewną tamę z braku miejsca w pracach przygotowawczych, a praca ta jest ściśle zależna od właściwego lokalu dla sesyi komisyi i biur partyjnych na miejscu w gmachu Dumy. W ten sposób wiele kwestyi musi być rozstrzyganych na posiedzeniach plenarnych, aczkolwiek najlepiej byłoby sprawy te omawiać w osobnych lokalach. Jedynem pomieszczeniem w pałacu Taurydzkim, jakieby wyzyskać można, jest lewe skrzydło, zajmowane przez kordegardy, zbyt wiele miejsca zajmujące. Pozostałe pomieszczenia są już wyzyskane.

Petersburg, 30 maja. Stronnictwo „wolności narodowej" wnosi do Dumy państwowej projekt zmian w prawach, dotyczących procedury i organizacyi sądowych. Zasadnicze podstawy projektu są: Zniesienie sądu i izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów i oddanie w ten sposób sądzonych spraw sądom okręgowym z udziałem sędziów przysięgłych. Odwołanie wszelkich dodatkowych postanowień do ustaw sądowych, rozszerzających władzę ministra sprawiedliwości oraz starszych prezesów izb sądowych. Zniesienie art. 248 ust. sąd. o wynagrodzeniu urzędników instytucyi sądowych. Zniesienie art. 621 ustawy procedury karnej, który nadaje prawo ministrowi sprawiedliwości przeprowadzać sprawy przy drzwiach zamkniętych. Usunięcie interwencyi głównych dowódców i generał-gubernatorów do spraw sądowych. Zniesienie art. 357 i 366 ustawy sądowej, zawieszających bez terminu organizowanie rad adwokatów przysięgłych i ich filii. Odwołanie prawa z dnia 18 marca 1905 r. o redukcyi terminu procedury w sprawach ważniejszych.

Petersburg, 30 maja. Poseł do Dumy z gub. ołonieckiej, Afrykantow, w trosce o los robotników tegoż okręgu, zwrócił się do departamentu górniczego osobiście z interwencyą, na jakiej zasadzie od lat 30 robotnicy płacą 2½% od swych zarobków na lekarstwa. Rezultat starań posła był taki, że wymógł on natychmiastowe zniesienie tych potrąceń z zarobków robotniczych.

Petersburg, 30 maja. Pisma donoszą, że większą część nauczycieli szkół ziemskich, w gub. petersburskiej uwolniono z więzień, śledztwa przeciwko nim zaniechano, a ze strony administracyi niema w większości wypadków przeszkód do dalszej ich działalności pedagogicznej.

Petersburg, 30 maja. Na pogrzebie zmarłego posła do Dumy państwowej Andrejanowa, obecny będzie, w imieniu prezydyum, jeden z wiceprezesów. Czas pogrzebu jeszcze nie oznaczony.

Moskwa, 30 maja. Osobistość człowieka, który rzucił bombę na admirała Dubasowa, nie została wyjaśnioną i doniesienia pism w tej sprawie są bezpodstawne. Trupa pochowano. Również fałszywe są wiadomości o stanie zdrowia Dubasowa i powołaniu do łoża jego lekarzy z Petersburga. Dubasow już zajmuje się sprawami służbowemi i przyjmuje raporty.

Moskwa, 30 maja. Do rady miejskiej w czasie posiedzenia wtargnął tłum robotników, pozbawionych pracy i zażądał, aby go wysłuchano, wywołując awanturę. Radni opuścili salę, prezes nie dopuścił mieszania się do obrad robotników i zawiesił posiedzenie. Robotnicy dopiero wówczas opuścili salę, gdy obiecano im jutro na posiedzeniu komisyi w sprawie robotników bez zajęcia wysłuchać żądań ich delegatów. Następnie wznowiono posiedzenie rady przy drzwiach zamkniętych.

Białystok, 30 maja. W okolicy Biteniu [illegible]

w gubernii grodzieńskiej, wybuchnęły, jak piszą pisma miejscowe, zaburzenia agrarne. Wysłano ze Słonimia kompanię piechoty. Niedaleko Bitenu spalono wieś, zginęło mnóstwo bydła.

Odesa, 30 maja. Strejk w porcie trwa w dalszym ciągu, niektóre jednak statki wyruszyły w drogę dzięki czasowo zgodzonym załogom.

Odesa, 30 maja. Na dozwolonym wiecu załogi okrętów postanowiły strejkować do chwili przyjazdu urzędnika, dowodzącego oddziałem żeglugi. Naczelnik portu prosił o przyśpieszenie wyjazdu tego urzędnika. Niektórzy właściciele okrętów obradują nad sprawą przyjęcia do służby cudzoziemców, na co znowu inni się nie zgodzili.

Połtawa, 30 maja. Rada ekonomiczna ziemstwa gubernialnego rozpoznawała raport zarządu gubernialnego o włościanach małorolnych. Rada doszła do wniosku, że żądanie włościan co do dodatkowego obdarzenia ich ziemią nie da wyników pożądanych. Referenci przemawiali za szeroką organizacyą ruchu przesiedleńczego i za oddaniem sprawy w ręce ziemstwa. Zarząd prosi o asygnowanie na tę sprawę 1,000 rb.

Helsingfors, 30 maja. Senat opracował projekty prawa o wolności prasy, związków, zebrań, zmiany departamentu sądowego senatu i odpowiedzialności urzędujących wobec przedstawicielstwa narodowego.

Helsingfors, 30 maja. Wyznaczoną na dziś sprawę sądową w sprawie rabunku miejscowego oddziału banku państwa odłożono na dwa tygodnie. Czterech bandytów, których schwytano w Sztokholmie, podejrzanych o ten rabunek, sprowadzonych zostanie do Helsingforsu.

Helsingfors, 30 maja. Land-marszałek otrzymał od Dumy państwowej odpowiedź na adres sejmu finlandzkiego. W odpowiedzi powiedziano, że Finlandya może służyć za wzór, jak ustrój państwowy, utworzony na zasadzie wolności i prawa, działa pomyślnie dla dobra kraju. Rosya z największą uwagą śledzi przekształcenie przedstawicielstwa Finlandyi. Wyrażono także życzenie, aby przy jednakowych zapatrywaniach politycznych i przy jednakowych podstawach państwowych wzmocnił się węzeł pomiędzy Rosyą a Finlandyą, połączonemi pod jednem berłem, dla dobra i szczęścia obu krajów.

Paryż, 30-go maja. W pałacu arcybiskupim zgromadzili się kardynałowie francuscy, arcybiskupi i biskupi, aby określić swój stosunek do prawa o rozdziale Kościoła od państwa. Obrady odbywają się przy drzwiach otwartych.

Madryt, 30 maja. Wczoraj przybyli: Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, ks. Albrecht, rejent brunświcki, ks. Eugeniusz szwedzki i królewicz Andrzej grecki.

Rzym, 30 maja. Utworzył się nowy gabinet. Gioiitti objął prezydenturę i tekę spraw wewnętrznych, Tittoni—tekę spraw zagranicznych, Gallo—sprawiedliwości, Maiorana—skarbu, Massimini—finansów, Fuzzinato—oświaty, Vigano—wojny, Mirabello—marynarki, Cocu-Ortu—rolnictwa, Gianturo—robót publicznych, Scanceri—poczt i telegrafów.

Londyn, 30 maja. Pancernik angielski „Montegu" stracił obie śruby, aparaty telegrafu bez drutu wyrzucone, wszystkie pomieszczenia wewnętrzne zalane wodą. Oddziały maszynowe i kotły silnie uszkodzone. Pancernik zatonął w kanale Bristol.

Berlin, 30 maja. Hr. Witte przejechał wczoraj przez Berlin do Brukseli.

DZIENNE.

Petersburg, 31 maja. Ukaz Senatu poleca dokonać wyborów do Dumy państwowej w gub. tomskiej dnia 13 czerwca r. b.

Petersburg, 31 maja. Frakcya parlamentarna wolności ludu wnosi w tych dniach do Dumy państwowej projekt prawa o zniesieniu kary śmierci. 72-ch posłów małorosyjskich utworzyło w Dumie państwowej oddzielną partyę polityczną. Posłowie kirgizów przyłączyli się do frakcyi parlamentarnej autonomistrów.

Partya autonomistów zamierza utworzyć w Petersburgu klub polityczny.

Grupa pracy przyjęła ostatecznie następujące zasady do opracowanego przez nią projektu praw agrarnych: Grunta ukazowe i prywatne, nie przekraczające przestrzeni obrabianej własną pracą, pozostają we władaniu ich teraźniejszych właścicieli. Wszystkie inne grunta tworzą zapas rolny i przechodzą pod zarząd gminny.

Petersburg, 31 maja. Oddani zostali pod sąd wojenny za rozmyślne poddanie w dniu 28 maja 1905 r. na morzu Japońskiem torpedowca «Biedowoj» wiceadmirał Rożestwienskij, kapitan I klasy Clapies de Colonna, pułkownik korpusu szturmanów floty Filipowicz, kapitanowie II klasy Baranow i Semenow, porucznicy Leontiew, Kninowskij, Wieczesław, mechanik Ilnitowicz, miczmanowie: Dembiński, Cwietkoladiński, Obriendelasi.

Helsingfors, 31 maja. Projekt rządowy nowej Ustawy sądowej wszystkie stany sejmowe przyjęły z nieznacznemi redakcyjnemi poprawkami. Nowa Ustawa zapewnia jaknajszerszy udział ludu w wyborach, nadaje prawa wyborcze kobietom. Korzystają z prawa wyborów wszyscy, którzy doszli do 23 lat wieku. Wprowadzony zostaje system jednoizbowy. Znosi się poprzednie grupowanie sejmów podług stanów.

Odesa, 31 maja. Pozwolono na wiec załogom okrętów, które postanowiły strejkować do przyjazdu komenderowanego urzędnika oddziału żeglugi. Opracowano nowe przepisy regestrowania, oparte na nowych zasadach w rodzaju związku zawodowego.

Odesa, 31 maja. Do gubernii wołogodzkiej wysłano 4 politycznych.

Odesa, 31 maja. Do magazynu kolonialnego Reidfa rzucono bombę, ofiar niema. Dziewczyna, rzucająca bombę uciekając, ostrzeliwała się i raniła rzeźnika. W wigilię tego dnia do sklepu Reidfa zgłosiło się 2 anarchistów, domagających się 500 rb. Po odmowie oświadczyli, że nazajutr rzucą bombę.

Saratów, 31 maja. Umarł raniony w tych dniach naczelnik więzienia.

Mińsk, 31 maja. Uwolniono z więzienia aresztowanych inżyniera Sirkina i dyrektora tramwajów, Hurewicza.

Kielce, 31 maja. W nocy w osadzie Małogoszcz ograbiono pocztę i sklep monopolowy.

Tyflis, 31 maja. Adjutant Alichanowa zakomunikował korespondentowi Agencyi telegraficznej petersburskiej szczegóły zamachu: Alichanow z bratem jechali na dworzec kolejowy w Kutaisie, kiedy z dachu hotelu «Marcel» rzucono 8 bomb; pięć wybuchło, zabiwszy dwóch kozaków i raniąc konie. Nastąpiły również i salwy rewolwerowe. Alichanow został zraniony odpryskiem bomby i przeniesiony został do mieszkania bez użycia noszy. Stan jego zdrowia niebezpieczny. Naruszoną jest lekko wątroba.

Ekaterinburg, 31 maja. Pociąg osobowy, idący do Czelabińska, rozbił się na 86 wiorście, 11 wagonów potrzaskanych, jeden z pasażerów zabity, 12 rannych. Przypuszczają, że szyny popsuto umyślnie.

Połtawa, 31 maja. W pow, konstantynogrodzkim organizuje się gmina sekciarzy, zbliżona do duchoborców w Kanadzie. Bank włościański nabył po 120 rubli 600 dziesięcin ziemi dla tej gminy.

Berlin, 31 maja. „Frankfurter Zeitung" donosi z najzupełniej wiarogodnego źródła, że o sprzedaży lasów kurskich przez zarząd apanaży, o ile dotyczy to domu bankierskiego „Mendelson", pozbawiona jest wszelkiej podstawy. O takiej sprzedaży absolutnie nic nie wiadomo w sferach handlowych berlińskich.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Savary. List pana pomieścimy jutro.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
30/V 1 pp.	737.3	+16.0	77	Z 3	Z dnia 30/V Temperatura max. +18.0° C. Temperatura min. +11.5° C. Opadu 5.5
30/V 9 w.	736.7	+12.4	90	Pc Z 3	
31/V 7 r.	737.0	+11.2	93	Z 3	

brykami. Pocztę konwojowało 6 żołnierzy 190-go węgrowskiego pułku piechoty. O godz. 4 i pół po poł., czyli we 2 i pół godziny, poczta ta powróciła do Płocka, ale tylko z 4 żołnierzami, którzy zameldowali, że o 8 wiorst od Płocka, w lesie łąckim zaskoczeni byli przez wystrzały, skierowane do nich z lasu. Jeden z żołnierzy zabity, furman ranny.

Kiedy zaczęto do nich strzelać, a z siedzenia zleciał żołnierz i furman, zaczęli się oni odstrzeliwać, lecz nie mieli celu, gdyż strzały dawano z zarości, zabrali więc rannych, i zawrócili do Płocka. Jeden z żołnierzy —, według ich opowiadania — miał być zabity, przywieźli bowiem jego karabin i czapkę. Poczta ocalała, a wieziono rb. 224,775 kop 4.

Jak się później okazało, zabitych niema. Od pierwszego strzału byli ranni furman i siedzący z nim żołnierz. Pierwszy ma przestrzeloną twarz (szczękę) i ta sama kula przeszyła żołnierzowi szyję — rany nieszkodliwe; drugi zaś żołnierz był ranny w czoło, poczem zeskoczył z bryki i uciekł do lasu. Wówczas żołnierze odjechali, sądząc, że jest zabity. Ze strony napastników, jak się zdaję, są ranni, ale ich zabrano. Według opowieści żołnierzy, napastników było przeszło 40. W pół godziny później wysłano z Płocka pół szwadronu dragonów, lecz nikogo nie znaleziono. Napastników widziano w Radziwiu, jak po kilku przechodzili do lasu, ubrani z miejska, w kapeluszach, cylindrach i czapkach.

Chociaż tak znaczna suma była przewożona, napastnicy nie obłowiliby się bardzo, bo z tych 224,775 rb. 4 kop. tylko 85 rb. 7 kop. było pieniędzy do użycia, pozostałe zaś, już skasowane i wycofane z obiegu, przesyłano do Petersburga do zniszczenia."

P. P. S.

Jesteśmy pismem bezpartyjnem i niezależnem. Dotąd «Rozwoju» nie popierał swemi funduszami ani p. Poznański, ani p. Scheibler, ani żaden inny polski dostojnik, nie byliśmy też na usługach ani Bundu, ani Achtesów, ani Socyal-demokracyi, ani Polskiej partyi socyalistycznej, ani Narodowej demokracyi; nawet p. prezydent miasta ze względu na naszą doniosłą dla Łodzi zasługę nie wyjednał nam zapomogi, a p. policmajster już stanowczo uważa nas, jak i polska partya socyalistyczna, za pismo wprost szkodliwe.

Mając takie testimonium i goliznę do tego w kieszeni, powinniśmy już dawno kopytka wyciągnąć, a karawan zaprzężony w kulawego konia wywlókłby martwe ciało intruza, pozbawione ducha, gdzieś na ogólny cmentarz zapomnienia.

Niestety jednak, tak nie jest i ku umartwieniu naszego inspektora, który nam coraz nowe sprawy formuje i do sądu wnosi, istniejemy i istnieć będziemy, chociaż na nas w ostatniej proklamacyi, wystosowanej do kelnerów, raczyła się pogniewać Polska Partya Socyalistyczna.

Że tak postąpiła nic nas to nie dziwi! każdy ma swoje zdanie, ale, że tak niemądrze redaguje swoje proklamacye, to nam żal naprawdę tego stronnictwa!

Sądziliśmy bowiem, że redagowanie odezw powierza się zwykle ludziom rozsądnym, a nie mankietnikom. Jeżeli tak jest, że odezwę tą redagowali najlepsi, to jeszcze przykrzej — bo trzeba przypuszczać, że śmietanka siedzi w ulu, a tu gospodarzą „pokojówki“, albo, że się coś w państwie tem psuć poczyna.

Odezwa jest bardzo długa, na szczęście jednak Partyi, tylko w 500 egzemplarzach oddrukowana, co może wyjść na korzyść stronnictwa. Odezwa dotyczy kwestyi strejku kelnerów.

Wymyśla bardzo burżujom-szynkarzom, że nie płacą kelnerom pensyi, zdzierają na platery, szkło i t. p. i kończy się żądaniem, aby kelnerzy byli płatni co najmniej 40 rb. miesięcznie, uczniowie zaś w pierwszem półroczu rb. 10, w drugiem rb. 15, w trzeciem rb. 20, a następnie po 30 rb. miesięcznie.

Niema jak dysponować z cudzej kieszeni; możeby partya na swój rachunek otwierała wzorowe restauracye i zechciała wynagradzać jeszcze lepiej kelnerów!

Ale nam nie o to chodzi. Owszem «Rozwój» w ciągu swojej egzystencyi ciągle i nieustannie nawoływał o nieuczciwe potrącania kelnerom za szkło, za plater. Nie jest więc to wynalazek Polskiej Partyi Socyalistycznej.

W naszych rocznikach, o czem wiedzą łódzcy kelnerzy, nie brak artykułów poświęconych tej kwestyi, wiele restauracyi, hoteli, cukierni i kawiarni, dostało odpowiednie monitum.

Najpierw chodziło o strącanie za szkło stłuczone, za platery, potem o pensye. Ale restaurator płacić pensyi nie może tak wysokiej. Nie ujmując się wcale za restauratorami, zaznaczamy tylko jedno, że mało jest takich restauracyi i kawiarni, któreby mogły, trzymając 5 kelnerów płacić im po 40 rb. miesięcznie gdyż sami cieszyliby się niezmiernie, gdyby im 200 rubli miesięcznie zostawało.

Będziemy znów prorokami, gdy powiemy, że żaden kelner na proponowaną przez Partyę zapłatę nie zgodzi się i pracować za 40 rubli miesięcznie nie będzie, bo dla niego suma taka nie wystarczy.

On musi być porządnie ubrany, a to przy restauracyi i cukierni kosztuje dużo, gdyż ubranie niszczy się.

Więc cóż to jest za projekt praktyczny, rzucony w odezwie Polskiej Partyi Socyalistycznej. Trzeba było wpierw poradzić się ze specyalistami — wybrać ludzi bardziej w tej kwestyi wyrobionych.

U nas buduje system socyalnego urządzenia każdy i każdy na swoją rękę nowe mu drogi wytyka. Więcej wodzów niż żołnierzy!

Są uczeni, którzy długie życie swoje strawili nad zagadnieniami socyalnemi, zanim jakąś obmyśloną kwestyę w świat puścili, a tu u nas rozwiązuje się strejkami na poczekaniu kwestyę: krawiecką, metalurgiczną, szewcką, robotniczą, kelnerską, służby domowej i t. d. Wszędzie jedno hasło „płać“, a jak potem nastąpią ograniczenia, a pracobiorca zmniejszy interes i uwolni ludzi, to kto tym ludziom da zajęcie?

Gdyby inne więcej rozsądne i pogłębiające się w kwestyi stronnictwo obmyślało strejk kelnerów, mógłoby przyjść do innych wniosków.

Pobieranie datków jest rzeczą nie moralną! każdy się na to zgodzi; ale i restauracye nie są instytucyami zbyt umoralniającemi.

Zamiast w dymnej knajpie niech lepiej obywatel siedzi w domu, zamiast alkoholu niech pije herbatę, zamiast trudnić się oczernianiem bliźnich i plotkami, niech czyta książkę, niech spaceruje, niech idzie do stowarzyszenia gimnastycznego...

Więc walka socyalna powinna zwrócić się nie przeciwko złej płacy, ani napiwnego, lecz przeciwko samej instytucyi źle pomyślanej i w założeniu chybionej.

Ponieważ odrazu nie można wszystkiego złego usunąć, zatem i reforma musi być w ten sposób obmyślana, żeby dążyła do idealnie dobrego celu.

Achtesi naprzykład, reformując kwestye kelnerską, postanowiliby niezawodnie taki projekt.

Knajpa istnieć musi—bo człowiek jeść musi—więc niech istnieje, tylko gość, który przyjdzie na jeden kieliszek wódki i na jeden kufelek piwa płaci 2 proc. na korzyść kelnerów, gość, który wypije 2 kufelki piwa lub 2 kieliszki wódki płaci 4 proc. na rzecz kelnerów—gość zaś, który wypije 3 kufelki piwa płaci 6 proc. na korzyść kelnerów i t. d.

Tym sposobem piwo i wódka stawałyby się coraz droższe, oduczonoby się picia alkoholów,

---

30)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 121).

— Dziękuję panu! — zawołała — o, dziękuję panu z całego serca. Nie wiem, dlaczego pragnę tego tak gorąco, może dlatego, że mam dla pana spółczucie siostry; może dlatego, że się boję... — Urwała i zarumieniła się. — Nie, tego nie chciałam powiedzieć. Nie obawiam się niczego. Edwin jest bardzo dobry dla mnie, bardzo dobry.

Nie wiedziałem wcale, że on umie być taki troskliwy.

Westchnęła. Serce ścisnęło mi się boleśnie; spojrzałem na nią i powziąłem szybkie postanowienie.

— Panno Honoro — rzekłem — niech pani nie powierza szczęścia swego Edwinowi Urquhartowi. Pozostają pani jeszcze trzy dni do namysłu. Niech pani zerwie ten związek. Oswobodzona od ciążących kajdan, odnajdzie pani pod innem niebem spokój duszy, którego pani nie odzyska ani tutaj, ani gdzieindziej, gdy pani zostanie jego żoną.

Patrzyła na mnie przez chwilę wielkiemi, błagalnemi oczyma, poczem potrząsnęła głową i odpowiedziała z wymuszonym spokojem:

— Dosyć jednego zerwanego ślubu w naszej rodzinie; drugi zwróciłby zbyt wielką uwagę. Ale, o Marku, dlaczegoześ nie ostrzegł mnie zaraz z początku? Wówczas byłabym może usłuchała pana... tak mi się przynajmniej zdaje.

— Przebaczenia — błagałem — nie mogłem... początkowo byłbym to uważał za zbytnią zarozumiałość, a później ona stała w drodze!

— Wiem — odparła i odwróciła się.

— Czy to prawda, że pani wyjeżdża? — spytałem — że pani opuszcza Albany?

— Tak być musi. Edwin tak sądzi przynajmniej; mówi, że w tutejszym klimacie nie przyjdę do siebie.

— A czy pani też tego pragnie?

— Tak mi się zdaje. Tutaj nie mogłabym nigdy być szczęśliwą; może, gdy będziemy stąd zdala i tylko we dwoje sami, przyjdzie zaufanie i miłość, o której marzyłam... przynajmniej pocieszam się tą nadzieją.

— Ale taka długa podróż morzem... czy pani ma dosyć siły, żeby znieść takie zmęczenie?

— Jeśli jej nie mam — odparła z bolesnym uśmiechem — to on będzie wolny i związek, którego się pan obawia, zostanie zerwany w naturalny zupełnie sposób.

— O! — zawołałem — gdybym był bratem pani, rzeczy nie zaszłyby tak daleko. — Uważałem za swój obowiązek postawić jeszcze jedno pytanie: — A co się stanie z pani majątkiem?

Zarumieniła się, ale, odgadując mój zamiar, odparła:

— Dawny mój opiekun postarał się o to, żeby on niewiele do rąk swoich dostał. Nie mówmy już o tem, Marku!

— Dobrze — odpowiedziałem. — Lecz muszę wiedzieć jeszcze rzecz jedną. Pani pewnie odgaduje, o co mi chodzi... o Marę.

— Marah powraca w dniu naszego odjazdu do Shenectady. Miałam nadzieję, że ona na weselu czekać nie będzie, lecz zdaje się, że ma koniecznie ochotę pokazać się raz jeszcze tym ludziom, którym w ciągu ostatnich tygodni dała tyle powodu do obmowy. Nie wiem, jak ją od tego odwieść zdołam.

— Niech zostanie — szepnąłem, ale niech zwraca uwagę na swoje postępowanie, niech uważa, co robi. W dniu tym czuwać nad nią będzie para oczu, które przenikną i pomszczą każdą nową zdradę.

— Nie będzie nic do pomszczenia — szepnęła Honora. — Wszystko to już pogrążone w przeszłości.

Pragnąłem szczerze, żeby się nie myliła. Poczem pożegnałem się z Honorą i ujrzałem ją dopiero w trzy dni później, gdy przestąpiłem próg domu Dudleighów, dążąc na uroczystość weselną.

ROZDZIAŁ XIII.

Prawdopodobnie skutkiem niemiłego rozgłosu, wywołanego zerwaniem ślubu kuzynki, panna Dudleigh pragnęła, aby ślub jej odbył się w domu i możliwie skromnie. Tylko najbliżsi jej przyjaciele zostali zaproszeni, lecz liczba gości była zawsze jeszcze taka znaczna, że zapełnili dolne pokoje.

Za mojem wejściem powstała chwilowa cisza, co było do przewidzenia. Nikt nie spodziewał się pewnie, że będę obecny na uroczystości. Złożyłem zebranemu towarzystwu głęboki ukłon i zająłem miejsce, nie unikając skierowanych na mnie spojrzeń, ale ich też nie wyzywając. Pomimo pozornego spokoju, w duszy mej panował zamęt piekielny; szarpały nią gniew i miłość. Czekałem, nie na ukazanie się narzeczonej, lecz na nią, która właściwie powinnaby teraz stać przy mnie, jako moja małżonka.

(d. c. n.)

a co za tem idzie, wyporządniałoby społeczeństwo.

Ja naprzykład rozwiązanie kwestyi kelnerskiej uważałbym za najlepsze w ten sposób, aby gospodarz do mniejszych rachunków dopisywał 5 proc. na rzecz służby, a przy większych mniejszy nieco—stosownie do uchwały. Pieniądze te, zostające pod kontrolą kelnerów, służyłyby jako pensya miesięczna służby.

Wreszcie może i ten projekt będzie niedostatecznym.

Myśmy jeszcze nie pracowali nad nim obszerniej i piszemy o nim prawie zupełnie nieprzygotowani, tylko, jako zaczepieni, dajemy odpowiedź, zaznaczając raz jeszcze z góry, że w tej formie w jakiej proponuje P. P. S. strejk kelnerów przejść nie może.

Redaktor organu chuliganów, powstrzymujących od czynienia bezgranicznych głupstw.

W. Czajewski.

STAN WOJENNY
w gub. piotrkowskiej.

VIII.

(Dalszy ciąg—patrz № 120).

Emanuel Malajk, pruski pod. i Piotr Klamka, pow. będziński—po 3 mies. więz., za proklamacye. Jan Młot z gm. Pęczyca—3 mies. więz., za rewolwer. Wojciech Wyderka z gm. Ożarowice—1 mies. więz., za broń myśliwską. Kazimierz Zalasowski, zarządzający majątkiem «Rudniki» — 3 mies. więz., za agit. na zebraniu gminnem. Władysław Lipiński, urzędnik banku kommercyjnego w Warszawie — 1 mies. więz., za agitacyę. Władysław Nowacki z gm. Wymysła—1 mies. więz., za ubliżenie rewirowemu. Ks. Franciszek Kwiatkowski, proboszcz z Chabielic—200 rb., za agitacyę. Karol Kamiński, pow. będziński — 2 mies. więz. i pod sąd, za żądanie zamknięcia sklepu. Jan Najberg, pow. będziński — 1 mies. więz., za broń. Jan Skalski, pow. będziński—1 mies. więz., za pistolet. Józef Markiewicz, pow. będziński—1 mies. więz., za rewolwer. Kazimierz Dudziński i Andrzej Dudziński z gm. Górna—po 1 mies. więz., za rewolwer. Jan Węckowski i Ignacy Siwek, p. nowo-radomski—po 1 mies. więz., za proklamacye. Stanisław Dudek z Zawiercia — 1 mies. więz., za broń. Jan Skibiński z Łodzi — 1 tydz., za pikę (przy samoobronie urządzonej w Łodzi od napaści czarnej seciny). Józef Patora z Łodzi—2 tyg., za rewolwer. Tomasz Wojciechowski z Łodzi — 1 tydz., za pikę. Jan Groman, Jan Graf, Karol Hubert, Julian Ebelgart, Władysław Pijanowski z Łodzi—po 2 tyg., za samowolne urządzenie zebrania. Stefan Stankiewicz z Łodzi—2 tyg., za nieposłuszeństwo. Roman Pluta z Łodzi—1 tydz., za pikę. Józef Gabara z Łodzi—1 tydz., za 2 piki. Teofil Pawlak z Łodzi—1 tydz., za pikę. Emil Rem z Łodzi — 2 tyg., za rewolwer. Józef Kopertowski z Piotrkowa—1 mies. więz., za proklamacye. Rajnhold Lisiewski z gm. Bruss — 2 mies. więz., za proklamacye. Stanisław Miłosz, pow. sieradzki—3 mies. więz. i pod sąd, za rozdawanie żołnierzom proklamacyi. Józef Cholewa z gm. Brójce—2 mies. więz. i pod sąd, za proklamacye. Tomasz Garstka z Łodzi — [illegible] mies. więz., za usiłowanie wydalenia inżyniera [illegible] fabryki Jana Nałepińskiego. Józef Niczek z Ka[illegible]za — 1 mies. więz., za proklamacye. Piotr Szy[illegible]rowski z gm. Żarki — 1 mies. więz., za broń myśliwską. Za uchwałę w gm. Gorzkowice dnia 29 grudnia: ks. Ignacy Kacprzykowski, proboszcz z Gorzkowic—50 rubli, ks. Franciszek Buchalski, wikary z Gorzkowic — 25 rubli, Stan. Ćmielewski, właśc. majątku Sobakuwek—25 rubli, Czesław Turobojski, obywatel — 50 rubli, Korzuchowski, pom. eks. st. Gorzkowice—15 rubli, Kazimierz Chmielewski, Kazimierz Podczaski, Stan. Podczaski, Stefan Jakubowski, organista — po 2 tyg., na gminiaków kara. Mieszkańcy gm. Negowa: Michał Marczak, Franciszek Marchwicz, Sylwester Włoch, Wawrzyniec Myga, Jakób Toruński, Józef Stępnowski, Jan Kucharski, Wojciech Dalek — po 2 tyg., za agitacyę wśród włościan o język polski. Antoni Sobczyk z gm. Ręczno — 1 mies. więz., za broń myśliwską. Ignacy Górny z Częstochowy—2 mies. więz., za uderzenie w twarz żołnierza. Wincenty Nowak z gm. Radomsko — 2 mies. więz., za zbieranie składek. Leopold Sejkowski z Łodzi — 1 mies. więz., za ubliżenie warcie. Daniel Kin z gm. Kleszczew — 1 mies. więz., za broń myśliwską. Feliks Wojciechowski z Łodzi—3 tyg., za rewolwer. Ludwik Cela z gm. Bruss—2 tyg., za ubliżenie strażnikowi. Franciszek Daliński z Łodzi—2 mies. więz., za namawianie do demonstracyi. Adam Kowalski i Rudolf Brejniger z Łodzi po — 1 mies. więz., za agitacyę. Feliks Krakowiński z gm. Góra — 1 mies. więz., za pisma. Roman Zarzycki z Łodzi—3 tyg., za pisma. Aleksander Kostrzewski z gm. Łękowo — 3 tyg., za pisma. Karol Chaga i Tomasz Tomczak z Łodzi — po 1 mies. więz., za proklamacye. Tomasz Kamacki i Wojciech Katarzyński z os. Modrzejów—po 3 mies. więz. i pod sąd, za przewóz pism przez granicę. Michał Zubert z Pabianic—3 tyg., za proklamacye. Michał Radzimiński z gm. Łagiewniki—3 tyg., za proklamacye. Stanisław Kamzelski z Łodzi — 3 tyg., za proklamacye. Józef Lindner z Radogoszcza, Kazimierz Jochman z Radogoszcza, Kazimierz Marchwicki z Łodzi, Ignacy Jankowski z Łodzi, Maryanna Dąbrowska z gm. Bogumiłów, Józef Ściberski z gm. Nikolajew—po 3 tyg., za pisma. Stanisław Świerczyński z gm. Grabica—3 tyg., za proklamacye. Józef Synoradzki ze Zduńskiej-Woli — 3 tyg., za proklamacye. Jan Merlak z gm. Kamińsk — 1 mies. więz., za broń myśliwską. Za uchwałę w gm. Lutomiersk: Edmund Romocki—50 rubli, Franciszek Józwek—25 rubli, Józef Kacprzak, Szczepan Kacprzak, Stanisław Komorowski, Franciszek Jaroczyński — po 1 mies. więz. i to, co odsiedzieli. Władysław Piaszczyński z Piotrkowa to, co siedział, za znalez. proklam. Za uchwałę w gm. Chociw: Atoni Miłek, właśc. majątku Grabowo—50 rb. Za uchwałę w gm. Wygiełzów — zwolnić gminę od kary. Za uchwałę w gm. Wola-Wężykowa: Wiśniewski, pisarz gminny—1 tydz., pod Białą, później rzucił się pod pociąg. Zygmunt Ograbek ze Siędziejewic to co siedział, gminę zwolnić od kary. Za uchwałę w gm. Dąbrowa-Widawska: Andrzej Szczepaniak, właśc. ze wsi Wola-Kleszczewa — 1 tydz., gminiaków od kary uwolnić.

(d. c. n.).

W guberniach północno-zachodnich jest wiele majątków, skonfiskowanych polakom w roku 1863, które oddano rosyanom, jako majoraty. Majątki te wolno było wydzierżawić wyłącznie prawosławnym. W tych dniach, jak donosi „Hazman"—zarząd główny rolnictwa pozwolił na prośbę właścicieli wydzierżawiać je także żydom nawet na najdłuższy termin.

„Prawit. wiest." ogłasza, że specyalne pełnomocnictwa, jakie otrzymał b. generał-gubernator warszawski generał-adjutant Maksimowicz, gdy wyjeżdżał do gubernii penzeńskiej na miejsce zabitego przez rewolucyonistkę generała-adjutanta Sacharowa, obecnie straciły moc swoją.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bożesława. Jutro Swiatopełka.

ZEBRANIE. Dziś posiedzenie Koła właścicieli domów i lokatorów (Dzielna 31), o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

W sprawie zaległości szpitalnych. Naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał do prezydenta miasta Zgierza i wójtów gmin okólnik, w którym zaznacza, że z przedstawionych za pierwszy kwartał r. b. w[illegible]zów o ściąganiu kosztów leczniczych w szp[illegible], okazuje się, że na dzień 1 kwietnia r. b. [illegible]okość zaległości szpitalnych w powiecie dosięga 8,000 rb. Niektórzy wójci nie przedsiębrali energicznych środków, w celu wyegzekwowania przynależnych sum, skutkiem czego nagromadziły się tak znaczne zaległości, wynikłe z nieopłaconych dotąd kosztów leczniczych. Wobec tego naczelnik powiatu poleca prezydentowi i wójtom gmin zająć się energicznie wyegzekwowaniem tych zaległości. Ustanawiając 10-dniowy termin do ostatecznego uregulowania niedoboru, naczelnik powiatu powiatu zobowiązuje jaknajśpieszniej przystąpić do ściągania zaległości i zakomunikowania o wyniku przedsiębranych środków osobiście z załączeniem szczegółowego sprawozdania.

Gdyby który z wójtów gmin nie wyegzekwował przypadających zaległości szpitalnych do oznaczonego terminu — podlegać będzie karze dyscyplinarnej.

O zwrot znaków. W roku zeszłym podczas procesyi Bożego Ciała porządek na ulicach utrzymywały zgromadzenia cechowe, które z zadania wywiązały się nadspodziewenie dobrze. W roku bieżącym prawdopodobnie na zgromadzenia cechowe będzie włożony ten sam obowiązek, dla tego za pośrednictwem naszego pisma zgromadzenie czeladników tokarskich zwraca się z prośbą do osób, które otrzymały znaczki straży honorowej, aby były łaskawe zwrócić je na gospodę czeladników tokarskich, Nawrot 38, dla zaoszczędzenia wydatków na kupno nowych znaczków.

Bezrobocie w restauracyach. Organizacya strejkowa w imieniu kucharzy i kelnerów zawiadomiła właścicieli restauracyi, jadłodajni, cukierni i mleczarni, że jeżeli do dnia 1 czerwca, t. j. do jutra nie zaspokoją wymagań pracowników, ci ostatni przestaną pracować.

O ile nam wiadomo, większość kelnerów i kucharzów nie solidaryzuje się z żądaniami organizacyi, lecz obawiając się terroru z jej strony, prawdopodobnie nie stawi się do pracy.

Rewizya paszportów. Z rozporządzenia władz pasażerowie, przyjeżdżający kolejami do Łodzi, nie podlegają rewizyi paszportów.

Z kolei. Departament dróg żelaznych zawiadomił tutejsze koleje skarbowe i prywatne, ażeby wozy i cysterny po smarach roślinnych, lub też naczynia, jeżeli podlegają zwrotowi, były wysyłane nietylko za zawiadomieniami kolejowemi, ale i frachtami bezpośredniej komunikacyi.

Departament kolejowy rozesłał okólnik na wszystkie drogi żelazne skarbowe i prywatne z wyjaśnieniem, że z powodu nadużyć, jakie miały miejsce z zaliczeniami kolejowemi w okręgu warszawskim, sieci dróg żelaznych, po otrzymaniu pieniędzy od interesanta, na zawiadomieniach zaliczeniowych były przykładane stemple z wymienieniem stacyi, data, godzina i minuta. Do tej manipulacyi mają być używane stemple jednej formy, co utrudni nadużycia. Dyrektor drogi Fabryczno-łódzkiej o obu rozporządzeniach departamentu zawiadomił podwładną mu służbę, z zaleceniem ścisłego zachowania w wykonaniu powyższych przepisów.

Uwolnieni. Z rozporządzenia władz żandarmskich, zostało uwolnionych z więzienia łódzkiego 14 osób, które były aresztowane w sobotę na wiecu przy ulicy Widzewskiej pod № 27.

— Z więzienia śledczego uwolnieni zostali mieszkańcy Łodzi: Aleksander Żukowski, Marya Wicherska, Helena Wicherska i Stanisława Truszkowska.

O zamknięcie sklepów fryzyerskich. Urząd starszych zgromadzenia fryzyerów wystąpił do do policmajstra miasta Łodzi z prośbą o zamknięcie następujących zakładów fryzyerskich: Koźmińskiego, przy ul. Aleksandrowskiej № 86; Brenera, przy ul. Kelma № 3; Słowika, przy ulicy Brzezińskiej № 23; Fajtucha, przy ulicy Aleksandrowskiej № 20; Świneckiego, przy ul. Przędzalnianej № 56; Fajna, przy ul. Konstantynowskiej № 45 i Bladego, przy ul. Zawadzkiej № 15, gdyż nie posiadają oni praw na utrzymywanie zakładów fryzyerskich. Policmajster m. Łodzi wydał rozporządzenie do komisarzy cyrkułowych, aby zastosowali się do wymagań urzędu starszych zgromadzenia fryzyerów.

Szkoła prywatna. Mieszkaniec tutejszy, p. Gross, otrzymał pozwolenie władzy na otwarcie dwuklasowej szkoły prywatnej.

Szkoła handlowa. Wczoraj otrzymano depeszę, że ministeryum handlu i przemysłu zatwierdziło ustawy siedmioklasowej szkoły handlowej z prawami, o którą starał się p. Aleksander Zimmer.

Koło właścicieli domów. Dziś o godz. 8 i pół wieczorem, w lokalu przy ul. Dzielnej № 31, odbędzie się zebranie Koła właścicieli domów i lokatorów, na którem omawiana będzie sprawa kanalizacyi i wodociągów.

Szkoła tkacka. Wobec zaofiarowanych przez Towarzystwo kolonizacyjne „Ica" w Paryżu 26 tysięcy rubli, zarząd Talmud Thory przystępuje w połowie czerwca r. b. do budowy projektowanej oddawna szkoły tkackiej. Budynek szkoły stanie na terytoryum Talmud Thory przy ulicy Średniej, według planów sporządzonych przez inżyniera Seligsona. W dwupiętrowym budynku

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. marcu i kwietniu 1906 r. za frachtami: Warszawa Kow. 196649 obrzynki sukienne, Czarne; Miechów 2823 rękodzielnicze wyroby, S. Szpigiel; Międzyrzecze 2827 gilzy do papierosów, Ch. Szapiro; Chełm 7406 rękodzielnicze wyroby, T. I. Pajas; Warszawa m. 123659 i 123658 kapelusze słomkowe, Krotsztejn; Warszawa m. 122827 lichtarze cynowe, F. Arendars; Warszawa m. 113335 kuchenki żelazne naftowe, Baumwol; Reni 195 rękodzielnicze wyroby, A. Wilderman; Proskurów 13905 tabaczne wyroby, S. Szwarcman: Odesa tow. 150576 karmelki, E. Władirst; Tomaszów 19187 bawełniane towary, O. Dancyg; Końsk 16866 wata bawełniana, S. Przednówek; Białystok Pol. 17435 obrzynki sukienne, L. G. Biakirow; Czerkassy 8050, 7936, 7937 i 7935 tabaczne wyroby, A. Zarickij; Moskwa tow. R. Ur. 149705 perfumy, Fokir; Chełm 7301 rękodzielnicze wyroby, J. Liwer; Proskurów 13649 kminek i koper, A. Liwszyc; Niżnij Tagil 9381 wełniane towary, F. W. Szczepielew dla J. Szmulowicza; Kijów P. Z. 114251 i 114135 tytuń, Sołomon Kogen; Warszawa W. 102928 spirytus drzewny, S. Lebenbaum; Warszawa W. 102784 wełna owcza, Tokarz, Warszawa 101422 wino szampańskie, J. Herman i S-ka Warszawa 103046 kawa i migdały, I. Szmolke; Warszawa 103685 aptekarskie towary, I. Chodakiewicz; Warszawa 103660 i 104138 bakalie, J. Zbrożek; Warszawa 103609 kuchenne naczynia, Wejsblat; Warszawa 104590 cygara, Kamieniecki i Birstejn; Warszawa 103495 i 103494 obrzynki sukienne, B. Czarna; Warszawa 103202 i 103201 tabaczne wyroby, Kamieniecki i Birsztein; Petersburg tow. Mik. 632698 hematogen, Bolsze Ochtienskaja apteka „Hematogen"; Petersburg tow. Mik. 628657 grafitowe wyroby, T-wo Elektrycz. „Energia"; Aleksandr. Wrota 38515 patelnie żelazne, T-wo Ryskiej giserni; Krasnaja Dzwina 34207 kalosze gumowe, F. Werner; Białystok s. p. w. 81949, 81818, 81727, 81220, 82963, 82964, 83239, 83792 i 84054 tabaczne wyroby, I. Janowski; Moskwa m. M. K. W. 92475 rękodzielnicze wyroby, Lesiuk; Ziernowo 2528 jedwabne towary, I. Bezsonow; Moskwa tow. M. Br. 18042 i 19157 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Mińsk 528 papier, Wileńczyk; Ryga tow. 128468 konserwy rybne, Wald Sel; Petersburg tow. s. p. w. 170709 wyroby tabaczne, G. S. Siemionow; Ryga tow. 128049, 128050 i 129661 papierosy i tytuń, Rutenberg; Głotowka 1213 rękodzielnicze wyroby, Daniakin dla M. Złotowskiego; Rostów Jaros. 39232 i 39231 mąka kartoflana S. B. Upitier; Moskwa m. M. K. W. 87602 rękodzielnicze wyroby, Sagoj; Możajsk 106983 wełniane wyroby, I. Ghłomow; Warszawa m. 29337 i 28336 proszek bronzowy, Grosflam; Kijów P. Z. 85778 i 93368 książki drukowane, A. Sokołowski; Siemibratowo 338 płótno farbyczne, P. Sapow; Warszawa m. 28898 druki, Kamiński; Petersburg Mik. 243504 książki drukowane „Znanje-Siła; Stary Oskoł 368129 rękodzielnicze wyroby I. Burcew; Petersburg 44049 książki drukowane „S. Sukonin"; Petersburg s. p. w. 69202 gazety, „Riecz" dla Hochberga; Warszawa posp. W. 28142 wino. Naturel; Berlin 14 | 1827 odkrytki, Barsch i Rothenstein dla G. Hoffmana. Na st. Łódź-Chojny: Warszawa W. 84438 makarony, Br. Słomniccy.

Jeżeli wyżej wyszczególniono towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 800—3-3

№ 4122 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

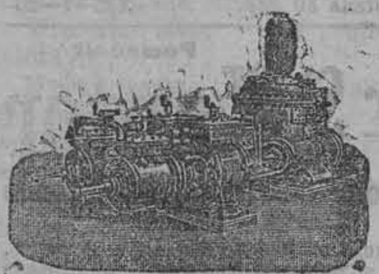
podaje do publicznej wiadomości, że w dniu (30 maja) 12 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana odbędzie się w sali posiedzeń w domu Towarzystwa, losowanie do umorzenia listów zastawnych seryj 3, 4, 5 i 6 na ogólną sumę rubli 377,000.

Łódź, d. 29 maja 1906 r. 834

Rohn, Zieliński i S-ka

W WARSZAWIE.

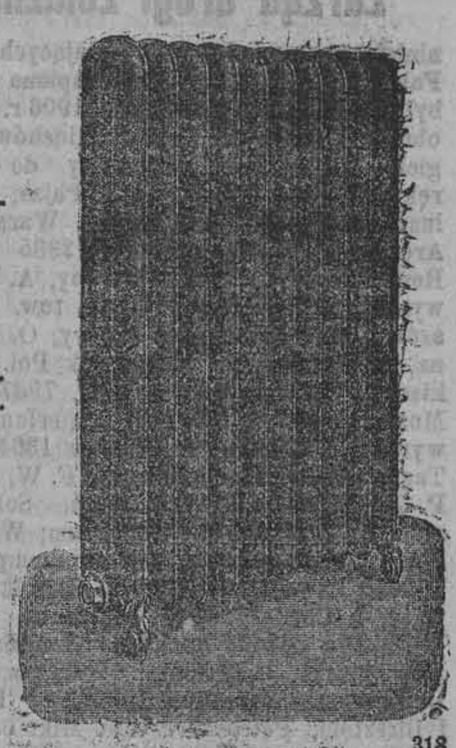
Specyalna Fabryka Pomp i Odlewnia Żelaza.



Specyalność:

Pompy parowe syst. Worthingtona leżące i stojące, zwyczajne i według syst. Compound z kondensacyą lub bez niej.
Pompy transmisyjne i do ruchu **elektrycznego.**
Pompy rotacyjne odśrodkowe i probiercze.
Pompy wiszące syst. **Worthingtona** do szybów kopalnianych.
Pompy transmisyjne **do studzien artezyjskich.**
Pompy wielkie dla wodociągów, cukrowni, kopalń—według specyalnych projektów.
Pompy do pras hydraulicznych i **akumulatory** do urządzeń hydraulicznych.

Odlewy ogrzewalne, maszynowo formowane: rury żebrowe, elementy, radyatory, rury gwiazdowe.
Klapy wentylacyjne.
Fasony do rur ciągnionych i inne **akcesorya do ogrzewań centralnych.**
Kotły o nizkiem ciśnieniu **do ogrzewań centralnych.**



DOSTAWA NATYCHMIASTOWA ZE SKŁADU W ŁODZI.

Specyalne cenniki, prospekty, oferty — bezpłatnie.

Przedstawiciele na Łódź i okolice Hordliczka i Stamirowski, Łódź, Telefon № 386.

318

! NIEBYWAŁA OKAZYA!

!! Niebywała okazya !!

Aby zachęcić szerszą publiczność do uprawiania najpiękniejszego sportu, jaki w ostatnich czasach niezmiernie się rozwija, oraz w celu zwrócenia uwagi na mój największy i bezkonkurencyjny

Skład aparatów fotograficznych,

tudzież wszystkiego, co do tego fachu jest niezbędne, — postanowiłem urządzić

niebywałą wyprzedaż

wielkiej kolekcyi aparatów fotograficznych, wypróbowanej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, modelu zeszłorocznego i dawniejszych, z ustępstwem

od 30% do 50%

niżej ceny kosztu.

ALFRED PIPPEL

Pierwszy specyalny skład aparatów i przyborów fotograficznych w Łodzi

UL. NAWROT № 3.

773—3—3

! NIEBYWAŁA OKAZYA!

Zgubiono pugilares

zawierający prócz pieniędzy pozwolenie na broń i rewolwer, wydane na imię Henryka Karpińskiego, drobne pokwitowania, bilety wizytowe, oraz weksel na rb. 400, wystawiony przez Henryka Teodora Berndta, żyrowany przez Sz. Edelbauma, Ch. Z. Edelmana i P. Gelbke, płatny 5/IX 1906 r. w Zawierciu. Znalazca zechce zatrzymać pieniądze, papiery odesłać do składu T-wa Akc. L. Geyera, ul. Piotrkowska 293. Ostrzega się przed nabyciem wymienionych weksli. 827-3-2



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladownictwami.** 460—18—14

OGŁOSZENIE.

Rada Opiekuńcza
Szkoły Handlowej w Zgierzu

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich 5-ciu klas i 2-ch oddziałów klasy wstępnej rozpoczną się w. d. 11 czerwca b. r. Opłata za egzaminy wynosi 5 rb. dla klas wstęp. do II i 10 rb. dla klas III do V. Opłata ta będzie zaliczona dla uczniów przyjętych do szkoły na rachunek wpisowego za naukę. Podania z dowodami codziennie przyjmuje dyrekcya szkolna w godzinach rannych. 764—6—4

Ku wiadomości ogólnej podaję, iż na ul. Wólczańskiej № 106 otworzyłam

Zakład Freblowski.

Przy Zakładzie duży cienisty ogród.
Wpis dzieci codziennie prócz świąt i niedziel od 9-ej do 4-ej.

Z Falzmannów

K. Prieser.

798—3—3

W Krynicy

I. ZNAMIROWSKIEGO

„Pensyonat Warszawski"

dawniej „HYDROPATYCZNY"

w idealnem położeniu, pierwszorzędny dom o 70 pokojach, wedle wszelkich wymagań komfortu i hygieny urządzonych. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werendy, ogród, sala i plac zabaw. Ceny umiarkowane. Prospekty na żądanie wysyła opłatnie **Zarząd.**

W Krynicy

„UNIWERSAL"

dom komisyjno-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajmu mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, agencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm poleca swe usługi P. T. Gości. 787-6-3

Pokój

od ulicy, elegancko umeblowany z całodziennem utrzymaniem i usługą jest do wynajęcia. Widzewska 86, m. 15, vis a vis ogrodu Mikołajewskiego. 817-3-2

Do sprzedania
majątek ziemski

155 mórg, ziemia wyborowa, łąki dwukotne, budynki nad komplet w dobrym stanie. Dwór obszerny w pięknym ogrodzie, stawy z rybami, odległość od Łodzi 25 minut dobrej drogi. Wiadomość u p. A. Dahlig, Średnia nr. 21. 824—3—3

Od majątku Kącik,

p. Bełchatów, przy budującej się do Pabianic szosie, **sprzedaje się 66 m.** z nowemi zabudowaniami i obsiewem. — Tow. Kredyt. Ziem. 1,600 rb., dopłaty 4,000. 816—3—3

Uzdolnione nakręcaczki do samoprząśnic

mogą się natychmiast zgłaszać do przędzalni bawełny towarzystwa akcyjnego dawniej Emil Haebler, Dąbrowa, koniec ulicy Widzewskiej. 835—3—1

Inowłódz nad rz. Pilicą. Letnie mieszkania

umeblowane, doktór, apteka, restauracya, lodownia, wszelkie artykuły spożywcze. 1½ godziny od stacyi **Tomaszów Rawski** szosą. Wiadomość u właściciela, Zielona 11 w Łodzi. 698—6—6

W Drukarni «Rozwoju», Przejazd № 3. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**